Rok V. Piątek dnia 4 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 3

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Zlikwidować biurokratyczne przerosty

Niejednokrotnie już poruszaliśmy plagę życia naszego: przerost ducha biurokratycznego, a zarazem papierowe załatwianie spraw, owe gnębiące obywatela tworzenie fikcyj, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością, a wylęgłych w mózgach zbyt gorliwych niewolników paragrafów i przepisów.

W „Gazecie Polskiej" na ten temat wypowiedział szereg bardzo trafnych i dosadnych uwag, były minister skarbu Ignacy Matuszewski.

Podkreślmy zarówno miejsce, w którem te uwagi się ukazały, jak i osobistość, która je wypowiedziała. Organ czołowy obozu rządzącego i jedna z wybitniejszych postaci tego obozu.

Cóż więc stanowi istotę zła? Określa je min. Matuszewski w następujących słowach:

— Błąkamy się wśród fantastycznych przegród, wylęgłych poza życiem. W mózgach urzędowych marzycieli obijamy sobie boki o ustawodawcze fantasmagorje, co chwila wplątujemy ręce i nogi, jak podczas koszmarnego snu w ljany przepisów, wydawanych przez politycznych referentów. To są fikcje Ale te fikcje realnie przeszkadzają pracować, przeszkadzają żyć.

I oto szereg przykładów, jak to papierowe załatwianie spraw „przeszkadza żyć", a płodzi—fikcje. Więc: zatroskany prawdopodobnie o polski eksport urzędnik nakazuje nadesłać liczby raków, zamieszkałych w wodach danych właścicieli; oto inny, czujny o zdrowie ludzi i zwierząt, żąda ewidencji psów w swojem województwie; oto trzeci, gorliwie dbały o dobrobyt Rzeczypospolitej, zapytuje ankietą o ilość myszy polnych na metrze kwadratowym ziemi ornej; jeszcze inny, jeszcze gorliwszy, zaleca pod karą grzywny zalać cementem wszystkie wyloty nor szczurzych. I znowu inny, porwany wizją zdrowotności, wprowadza „kartotekę stanu sanitarnego" każdego obejścia i każe meldować urzędowo o każdem wybieleniu komina i wykopaniu gnojówki. .

„Oto—powiada min. Matuszewski—owa Rzeczpospolita fikcyj, miodem i mlekiem płynąca, z pozatykanemi dziurami szczurów, pozbawiona wściekłych psów, pełna w rzekach i jeziorach policzonych raków, zewidencjonowana wzdłuż i wpoprzek i w kratkę..."

Żyjemy w fikcyjnym świecie, żyjemy w kraju, w którym często gęsto kasy chorych nie leczą, ubezpieczalnie nie wypłacają ubezpieczeń, przymusowa powszechność nauczania zostawia poza możliwością nauki pół miljona dzieci, gdzie samorządy nie płacą składek ubezpieczalni za swoich urzędników, a kasy chorych nie zwracają kosztów leczenia szpitalom.

Dzięki czemu się to dzieje? Bo uchwaliliśmy sobie mnóstwo ustaw fikcyjnych, niewykonalnych...

Oto drastyczny przykład. W lipcu 1920 uchwalił Sejm ustawę, wedle której w każdym powiecie miały powstać dwie szkoły rolnicze, męska i żeńska. I cóż się stało? Z 241 powiatów tylko... 3 wybudowały po dwie szkoły, 33 po jednej, a reszta ani jednej...

I dlatego—woła min. Matuszewski—nie wolno igrać z prawem, nie wolno przypuszczać, że uchwała Rady Ministrów, Sejmu, Senatu czy Ligi Narodów będzie coś warta, jeśli zbyt daleko odbiega od rzeczywistości... Tworzenie fikcji, wymuszenie fikcji, duma z fikcji — to jest złe.

Kto posiał to zło w Polsce? Min. Matuszewski stwierdza:

— Przewrót majowy nietylko wypędził kupczących ze świątyni. Przewrót majowy przerwał nietylko rozkradanie państwa—przerwał także budowanie fikcyjnej Polski przez kazirodczą spółkę idealistów i demagogów. Dziewięć dziesiątych tych fikcyj, które oplątują pracę i życie Polski, pochodzi z czasów przedmajowych..."

Tembardziej więc trzeba się starać, aby nie ulec najniebezpieczniejszej pokusie—aby właśnie z całą energją przystąpić do tępienia tego zła, zniprawiającego polską rzeczywistość.

Dobrze się stało, że ta twarda prawda została bez osłonek wypowiedziana.

Ostre wystąpienie kardynała Faulhabera przeciw bluźnierstwom hitlerowców.

BERLIN. Ciężkie oskarżenie przeciwko metodom profanowania chrześcijaństwa wystosował kardynał Faulhaber w dniu 1 stycznia w obecności 8000 wiernych, zgromadzonych w katedrze monachijskiej.

Największem bluźnierstwem było — powiedział kardynał — porównanie Chrystusa, Zbawiciela i Mesjasza ze zwykłym człowiekiem, Nie wolno nam tego tolerować. Bluźnierstwem jest fakt, że modlitwa „Ojcze Nasz" użyta została do celów politycznych we formie zmienionej. Ale siła Kościoła katolickiego — zakończył swe przemówienie kardynał — wzmogła się jeszcze w tym okresie czasu bardziej, a przepełnienie w kościołach katolickich wzrasta.

Zatarg abisyńsko-włoski zaostrzył się. Obie strony przygotowują się do wojny.

LONDYN. Konflikt pomiędzy Włochami a Abisynją zaostrza się coraz bardziej. Przedstawiciel dyplomacji włoskiej w Addis Abeba odjechał nagle do Rzymu. W chwili przekroczenia granicy doszło do wymiany strzałów pomiędzy świtą jego a strażami abisyńskiemi.

Angielscy marynarze opowiadają, iż w mieście Mogadiscio wyładowywane są już tanki i amunicja.

W okolicy Massaua skoncentrowana jest wielka ilość samolotów.—Włosi budują obecnie gorączkowo szosę samochodową wiodącą ku granicy abisyńskiej, obawiają się bowiem wtargnięcia Abisyńczyków do włoskiej części kraju Somali.

We francuskiej części Somali słychać, że pomiędzy Francją a Włochami miał zostać zawarty tajny układ, na mocy którego Włochy otrzymają protektorat nad Etjopją wzamian za koncesje w kwestjach środkowo-europejskich.

Niemcy nie chcą gwarantować niepodległości Austrji.

RZYM. Niemcy nie chcą zagwarantować niepodległości Austrji.

O tem stanowisku Niemiec poinformował Mussolinlego ambasador niemiecki w Rzymie von Hassel. To odmowne stanowisko w sprawie zagwarantowania niezależności Austrji odniosło jednakże skutek nieoczekiwany, przyśpieszając wyjazd Lavala do Rzymu.

W obliczu trudności, stawianych przez Niemcy w kwestji gwarancji niepodległości Austrji, podejmie Rzym bezpośrednie rokowania z Berlinem. W czasie pobytu Lavala w Rzymie wydana zostanie w tej sprawie deklaracja francusko włoska, w której Francja i Włochy zaznaczą, iż w razie zagrożenia niepodległości Austrji oba te państwa w porozumieniu z Austrją podejmą natychmiast wszelkie kroki, zmierzające do ochrony Austrji.

Krwawa tragedja w Warszawie.

WARSZAWA, Krwawa tragedja wydarzyła się w domu Nr. 14 przy ulicy Leszczyńskiej.

Od kwietnia ub. roku frontowy lokal w tym domu zajmowali małżonkowie Rozwadowscy. W kilka tygodni po wprowadzeniu się do swego mieszkania Rozwadowscy rozeszli się, przyczem mąż opuścił mieszkanie. Rozwadowska powróciła do panieńskiego nazwiska (Smoleńska).

W dzień Nowego Roku o godz. 9 rano, kiedy Smoleńska powróciła z zabawy sylwestrowej do domu w towarzystwie brata Jerzego, ppor. Jana Giergielewicza oraz kaprala podchorążego do mieszkania jej zadzwonił Rozwadowski. Drzwi otworzył mu Jerzy Smoleński.

Przybysz nagłym ruchem ruchem wyciągnął rewolwer z kieszeni i oddał 5 strzałów, z których 2 dosięgły ppor. Giergielewicza, 2 zaś drugiego wojskowego i brata Smoleńskiej. Ranni zdołali się ukryć przed dalszemi strzałami napastnika w mieszkaniu sąsiada.

Gdy na miejsce wypadku przybyła policja, Rozwadowski zabarykadował się w mieszkaniu. Dopiero po wrzuceniu kilku bomb łzawiących do wnętrza, udało się policji wejść do mieszkania i rozbroić Rozwadowskiego, którego aresztowano. Ppor. Giergielewicza przewieziono do szpitala. Przyczyny krwawego zajścia dotąd nieznane.

Oczyszczanie partji hitlerowskiej.

BERLIN. Specjalna komisja, powołana ostatnio dla przeprowadzenia „czystki", opracowała listę, obejmującą 20,000 osób w tem 5000 członków partji narodowo-socjalistycznej, którzy mają być pozbawieni funkcyj politycznych lub gospodarczych.

Lista przedłożona została kanclerzowi Hitlerowi, który miał orzec, iż w chwili obecnej „czystka" zakreślona na tak szeroką skalę, nie może być przeprowadzona.

Również dr. Schacht kategorycznie przeciwstawił się podobnej akcji, gdyż jego zdaniem postawienie w stan oskarżenia pewnych wpływowych osobistości mogłoby poderwać strukturę gospodarczą Rzeszy.

Życzenia noworoczne w Belwederze.

WARSZAWA. Onegdaj z okazji Nowego Roku do księgi audjencjonalnej w Belwederze wpisali się z życz. członkowie rządu z p. premjerem Kozłowskim, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego państw akredytowanych w Warszawie, przedstawiciele duchowieństwa, podsekretarze stanu, generalicja, posłowie i senatorowie, delegacje wielu instytucyj i organizacyj społecznych.

Zmiana na stanowisku głównego komendanta P. P.

WARSZAWA. Na stanowisku głównego komendanta policji państwowej ma nastąpić zmiana. Na miejsce dotychczasowego komendanta płk. Jagrym-Maleszewskiego przyjść ma gen. Kordjan-Zamorski, dotychczasowy zastępca szefa Sztabu Głównego.

Komisja konstytucyjna zabiera się do pracy.

WARSZAWA. Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Senatu senator J. Targowski zwołał posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Senatu na poniedziałek dn. 7 stycznia o godz. 11 rano.

Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad projektem ustawy konstytucyjnej.

11.000 robotników polskich straciło pracę we Francji w ubiegłym roku.

WARSZAWA. Władze polskie obliczyły, iż w r. 1934 straciło pracę we Francji i powróciło do Polski około 11 tys. robotników polskich. Większość z nich tworzyli robotnicy, zatrudnieni w kopalniach węgla.

LILLE. 1 stycznia wyjechał z Lille nowy transport robotników polskich, pozbawionych pracy w północno-francuskim okręgu przemysłowym. Ogółem wyjechało do Polski 100 górników i robotników przemysłu włókienniczego wraz z rodzinami.

Ośm ofiar katastrofy w kopalni „Matylda".

CHORZOW. Na kopalni węgla „Matylda" w Lipinach w podziemiach na polu Wiessmana z nieustalonej narazie przyczyny przełamała się tama.

Nastąpiła wielka eksplozja gazów, której ofiarą padło ośmiu górników. Na miejscu poniósł śmierć zatruty gazami 55-letni Jan Golik ze Swiętochłowic, ciężko ranny został 48-letni Franciszek Urbanek, również ze Swiętochłowic. Sześciu górników odniosło lżejsze rany. Po 4 godzinach wszystkie ofiary wydobyto na powierzchnię.

Zinowiew i Kamieniew w kajdanach powędrowali na wygnanie.

LONDYN. „Daily Express" donosi, że Zinowiew i Kamieniew, oskarżeni o współudział w wypracowaniu planu zamachu na Kirowa, nie zostali postawieni przed sąd, lecz osądzeni osobiście przez Stalina. Obu przewieziono na dworzec moskiewski, który w tym czasie obstawiony był silnie oddziałami policji. Do stojącego na peronie pociągu towarowego wprowadzono Zinowiewa wraz z rodziną, oraz Kamieniewa. Obydwaj byli skuci kajdanami. Zinowiew miał z sobą wielki pakunek z książkami. Podróż ta trwała przez 8 dni i nocy. Zanim przybyli do miejsca swego wygnania, musieli odbyć 6 dniową podróż saniami.

Śnieg w Zakopanem i Krynicy.

ZAKOPANE. Sypiący od 3 ch dni z małemi przerwami śnieg poprawia z godziny na godzinę warunki zimowe i narciarskie. Ze względu na poprawę warunków sportowych daje się zauważyć wzmożony ruch narciarski.

KRYNICA. Od dwu dni bez przerwy pada śnieg. Na deptaku krynickim pojawiły się sanie i narciarze. Podniesienie się temperatury do — 1 st. c. i trwający opad śnieżny wróżą ustalenie się dobrych warunków zimowych.

Tajemniczy trup na szynach.

KRAKÓW. Przechodzący przez Łobzów mieszkaniec tej dzielnicy zauważył na torze kolejowym mężczyznę nie dającego oznak życia. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że mężczyzna ten nie żyje. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie. Na głowie mężczyzny, leżącego na torze oraz na twarzy jego znaleziono liczne rany, których pochodzenia dotąd nie stwierdzono. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły stwierdzić tożsamość denata.

Niewiadomo narazie czy ma się do czynienia z ofiarą zbrodniczego wypadku, czy też z zamachem samobójczym.

Epilog katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami.

KRAKÓW. Epilog strasznej katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami rozegra się w Krakowie dn. 14 bm. przed sądem przysięgłych. Przed sądem staną jako oskarżeni funkcjonarjusze kolejowi Gabryel Nieć, Bartłomiej Ziembiński, Antoni Drabik i Antoni Kaczmarek. Wszystkim grozi kara do 7 i pół roku więzienia. Proces wyświetli niewątpliwie przyczynę katastrofy kolejowej, która pociągnęła za sobą kilkanaście wypadków śmiertelnych, a kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie rany.

Obóz koncentracyjny dla Saarczyków przygotowują hitlerowcy.

SAARBRUECKEN. Hitlerowcy przygotowują w Neunkirchen obóz koncentracyjny, w którym mają zamiar osadzić tych wszystkich mieszkańców Zagłębia Saary, którzy w obecnej kampanji wyborczej występują przeciwko regimowi hitlerowskiemu. Obóz obecnie jest urządzony jako „przytułek dla dzieci".

Nacjonaliści w Zagłębiu ułożyli czarną listę osób, które w pierwszym rzędzie będą internowane w obozie. Na liście figuruje około 100 księży m. in. ks. Eysvogel oraz burmistrz Blank.

„Burżuazyjny" Sylwester w Z. S. R. R.

MOSKWA. Zarówno ostatni dzień roku 1934, jak i pierwszy 1935 minęły w całym ZSRR. spokojnie. Tegoroczny Sylwester był pierwszym od czasów istnienia władzy sowieckiej wieczorem, kiedy obywatele sowieccy bawili się w lokalach rozrywkowych stolicy oraz domach prywatnych.

Sklepy roiły się w przeddzień Sylwestra od publiczności, zakupującej masowo towary pochodzenia zagranicznego Kupowano przeważnie smakołyki.

Jedynym człowiekiem, który nie uznał tradycji wesołego spędzenia kilku godzin był Stalin. W wigilję Nowego Roku przybył on do gmachu Centralnego Komitetu Wykonawczego partji komunistycznej pracował przez całą noc w gabinecie służbowym.

Trocki odpiera zarzut udziału w zamachu na Kirowa.

PARYŻ. Trocki, który w dalszym ciągu przebywa we Francji w miejscowości nieujawnionej, nadesłał komunikat do prasy, odpierając zarzut współudziału w zamachu na Kirowa.

Trocki zapowiada w najbliższym czasie wydanie broszury, poświęconej analizie warunków politycznych, które spowodowały powstanie terorystycznej grupy Nikołajewa. W broszurze tej Trocki ma ujawnić istotne cele akcji tych, którzy usiłowali powiązać jego nazwisko z czynem nieodpowiedzialnym i zbrodniczym.

Ostatni powstańcy w górach Asturji.

MADRYT. W dniu noworocznym doszło w Asturji w górach Quitros, do ostrego starcia między partyzanckim oddziałem rewolucjonistów, którzy po stłumieniu rewolucji październikowej schronili się w okolice górskie, a gwardją cywilną, patrolującą w górach. Dwaj rewolucjoniści zostali zabici, kilku gwardzistów odniosło rany.

W górach Asturji przebywa dotąd jeszcze przeszło 2,000 uzbrojonych rewolucjonistów, którzy czekają tylko na moment wznowienia walk.

Spłonęli żywcem we śnie.

NOWY JORK. W miejscowości San Antonio (Stany Zjednoczone) wybuchł w noc sylwestrową katastrofalny pożar w miejscowym domu starców.

Płomienie w krótkim czasie ogarnęły cały gmach, który mimo energicznej akcji straży pożarnej doszczętnie spłonął. Pożar zaskoczył mieszkańców domu we śnie, to też ratunek ich był bardzo utrudniony.

W płomieniach zginęło 5-ciu sparaliżowanych starców, 5 dalszych osób odniosło ciężkie poparzenia.

Od 1 stycznia wolny handel w Z. S. R. R.

MOSKWA. — Onegdaj na całem terytorjum Związku Sowieckiego wprowadzono w życie nowy system wolnej sprzedaży chleba ze sklepów państwowych i spółdzielczych.

Z dniem onegdajszym wprowadzono we wszystkich przedsiębiorstwach sowieckich podwyżkę płac robotniczych i urzędniczych.

Francja pozbywa się emigrantów niemieckich.

PARYŻ. Emigranci niemieccy, którzy po objęciu władzy w Niemczech przez Hitlera wyjechali masowo do Francji, znalazłszy tam schronienie i zarobek, zostaną obecnie wydaleni z Francji. Krok ten pozostaje w związku z ochroną pracy.

W kilku wierszach.

— Wczoraj wyjechała do Krynicy wraz z córkami pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

— W St. Petersburg w stanie Floryda aresztowano pewnego Japończyka, studenta uniwersytetu „Columbia" w Nowym Jorku, nazwiskiem Xoshio Matsua pod zarzutem szpiegostwa. Przy aresztowanym znaleziono zdjęcia fotograficzne amerykańskich urządzeń portowych oraz plan krążownika „Trenton".

— Admirał Byrd projektuje nową antarktyczną ekspedycję naukową. O ile stan lodów pozwoli, statek ekspedycji adm. Byrda „Bear of Oakland" uda się na zbadanie terenów, położonych na pół noc od ziemi „Edwarda 7-go".

— Z Dźwiny wyłowiono olbrzymią rybę wagi 120 kg.

— Do Białogrodu przybyła delegacja 250 b. kombatantów francuskich.

— Komisarz rządowy w Gijon (Hiszpanja) w procesie przeciwko uczestnikom ruchu powstańczego wystąpił z zamiarem kary śmierci przeciwko 26-ciu oskarżonym o udział w wypadkach.

— Władze sowieckie aresztowały w Odesie 12 oficerów sztabu generalnego czerwonej armji, oskarżonych o działalność kontrrewolucyjną.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 4 stycznia. † Tytusa B.
Wschód słońca o g. 7,45. Zachód o g. 15,53.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: StaryRynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Częstochowa w dniach 30-lecia strajku szkolnego. W najbliższy przy szłości upłynie 30-lecie pamiętnego strajku szkolnego, owej, jak ktoś pięknie powiedział, brawurowej szarży ław szkolnych na okopy tak potężnego jeszcze wówczas caratu.

Cała inteligentna Częstochowa obejrzała piękny film „Młody las", w którym plastycznie wyczarowane zostały dzieje tego „buntu młodzieży".

Młodzież częstochowska podobnie jak jej rówieśnicy w całym kraju spłaciła daninę owemu pięknemu porywowi i gorącemu pragnieniu przywrócenia ojczystemu językowi należnego mu prawa w szkolnictwie.

W związku ze zbliżającą się rocznicą wartoby już teraz zastanowić się nad formami jej uczczenia. Strajk szkolny był jakby pierwszą zorzą przedświtową zbliżającego się zmartwychwstania, jednym z pierwszych potężnych objawów zbiorowej woli do strząśnięcia kajdanów cudzej przemocy. I przeto obchód historycznej rocznicy powinien być zorganizowany odpowiednio do ważności wydarzenia.

Konkurs na pracę z przeszłości Częstochowy. Przed kilku miesiącami Zarząd Miejski ogłosił konnkurs na dwie prace historyczne, z których jedna ma być monografją stopniowego rozwoju gospodarczego Częstochowy, druga zaś zobrazowaniem jej dziejów historycznych.

Warunki konkursu zostały ogłoszone nietylko w prasie miejscowej, lecz i zamiejscowej i do apelu stanęło kilkanaście osób, w tem kilku młodych historyków, bądź z ukończonemi studjami, bądź jeszcze kształcących się na uniwersytetach.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa w dniu 1 lutego b. r. Konkurs niezawodnie da bogaty plon i przyczyni się do wzbogacenia naszej wiedzy historycznej o przeszłości naszego miasta.

Nabożeństwa w świątyniach żydowskich. W dniu 1 stycznia w obu miejscowych synagogach żydowskich odbyły się nabożeństwa na intencję pomyślności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Rządu. Na nabożeństwie w Nowej Synagodze, w której nabożeństwo odprawił nadkantor Fiszel, a podniosłe kazanie patrjotyczne w języku polskim wygłosił kaznodzieja dr. Hirszberg, Zarząd Miejski reprezentował naczelnik wydziału przezydjalnego Magistratu A. Kozłowski.

Nabożeństwo w Starej Synagodze w obecności przedstawicieli Gminy Żydowskiej z prezesem Rozenbergiem i Wekslerem na czele odprawił kantor Badasz, poczem dłuższe kazanie wygłosił nadrabin Asz, sławiąc wielkość dziejowych przemian Polski.

Stan bezrobocia. Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 29 b. m. 408,173 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zwiększyła się o 18,765.

Redukcje dni pracy w fabryce „Lewlen". Jak już donosiliśmy, dyrekcja fabryki wyrobów lnianych „Lewlen" w związku z brakiem zamówień wypowiedziała pracę robotnikom w celu częściowego ich zwolnienia.

Obecnie sprawa ta przybrała inny zwrot i fabryka, ulegając wyraźnemu życzeniu ogółu robotników, którzy nie chcieli dopuścić do utraty pracy przez zagrożonych redukcją towarzyszy, zgodziła się, zamiast pierwotnie zamierzonej redukcji, zmniejszyć ilość dni pracy tygodniu z trzech do dwóch, z pozostawieniem wszystkich robotników przy pracy.

W dniu wczorajszym nastąpiło uruchomienie fabryki, która zatrudnia obecnie 115 robotników.

Wieczór odczytowy P. O. W. — W piątek, 4 bm. o godzinie 7-ej wieczorem, w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14) odbędzie się wieczór odczytowy P. O. W. Wygłoszone zostaną dwa wykłady:

1) „Oblężenie Jasnej Góry przez Szwedów w świetle pamiętników Kordeckiego" — wygłosi naczelnik miejskiego wydziału oświaty i kultury, p. Bolesław Stala.

2) „O żołnierzu Peowiackim" — wygłosi p. Ryszard Szmidt.

Wstęp bezpłatny.

Wieczory odczytowe POW. odbywać się będą obecnie stale w sali Rady Miejskiej.

Nieprolongowanie na 1935 rok pozwoleń na posiadanie broni. — Mimo niejednokrotnych uprzedzeń, znaczna liczba osób nie złożyła do 1 stycznia we właściwych starostwach podań w sprawie prolongowania pozwoleń na posiadanie broni w 1935 r. — Obecnie wszystkie te osoby będą karane. Wysokość kary będzie zależna od terminu zgłoszenia się: im później zgłosi się zainteresowany, tem większa będzie kara.

Bal w „Polonji". W dniu 5 stycznia r.b. w salonach hotelu „Polonja", Komitet Rodzicielski przy Gimn. „Nauka i Praca" urządza zabawę taneczną o bardzo bogatym i urozmaiconym programie. Między innemi wybór królowej balu, konkurs na najpiękniejszą tualetę itp. Wstęp zł. 1.99. Początek o godz. 20. Niewątpliwie zabawa ściągnie elitę naszego towarzystwa, które salony „Polonji" darzy specjalną sympatją.

Ze Straży Ogniowej. W związku z nową ustawą o pożarnictwie naczelnik miejscowego Pogotowia Straży Ogniowej p. Stanisław Wojciechowski udał się na kurs instruktorski do Lublina i w tych dniach ukończył go z bardzo dobrym wynikiem.

„Zakład Ubezpieczeń Społecznych" i jego władze. Z dniem 1-ym stycznia weszła w życie nowa ustawa o reorganizacji zakładów ubezpieczeń społecznych.

Cztery dotychczas odrębne instytucje zostały złączone w jeden pod nazwą „Zakład Ubezpieczeń Społecznych". Komisarzem rządowym i prezesem został dr. Wilhelm Czarnocki.

Naczelnym dyrektorem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych mianowano p. Jana Lgockiego.

Według ostatnich obliczeń Izby Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych w Ubezpieczalniach Społecznych w całym kraju wynosiła osób 1.734.981, w tem 1.457.493 robotników i 277.488 pracowników umysłowych. Ubezpieczeni ci zgłoszeni zostali przez 395.337 zakładów pracy.

Świadczenia na rzecz Funduszu Pracy uległy zmianie. Prezes Rady Ministrów wydał rozporządzenie, zmieniające poprzednie rozporządzenie o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy.

W myśl nowego rozporządzenia, kwoty potrącane przez pracodawców, przedsiębiorców oraz monopole państwowe, związki komunalne lub instytucje prywatne, należy wpłacać do Funduszu Bezrobocia na jego rachunek czekowy w PKO. do dnia 20-go miesiąca następującego po wypłacie, jeżeli zaś chodzi o zakłady górniczo - hutnicze — do dnia 25-go tegoż miesiąca. Równocześnie winny być złożone właściwemu zarządowi obwodowemu Funduszu Bezrobocia deklaracje, zawierające dokładne obliczenie opłat.

Wpływy na rzecz Funduszu Pracy wraz z karami za zwłokę, otrzymane w ciągu pierwszych 15 tu dni miesiąca, wpłacają urzędy skarbowe, urzędy celne, zarządy gmin i Fundusz Bezrobocia, po potrąceniu odszkodowania i ewentualnych zwrotów, na rachunek czekowy Funduszu Pracy w PKO. do dnia 20-go tegoż miesiąca, a sumy otrzymane w drugiej połowie miesiąca do dnia 5-go następnego miesiąca.

Na co wolno polować w styczniu. Na podstawie przepisów łowieckich obowiązujących na terenie całego kraju oprócz woj. śląskiego, w styczniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: Sarny-kozły (we wszystkich województwach, oprócz poznańskiego i pomorskiego). dziki, niedźwiedzie (do 14 stycznia), rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, wiewiórki, zające szaraki (we wszystkich województwach oprócz poznańskiego i pomorskiego), zające bielaki, cietrzewie koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, dzikie indyki samce, dzikie kaczory, dzikie gołębie. Ponadto polować można na zwierzynę, niepodlegającą czasom ochronnym, jak wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie-gołębiarze, korgulce, sroki, wrony, lisy, orły.

O strzały w III Alei. W dniu 16 bm. na wokandzie Sądu Okręgowego znajdzie się ciekawa sprawa, posiadająca wyraźny posmak polityczny.

Na ławie oskarżonych zasiędzie miejscowy działacz robotniczy Tomasz Gładysz, oskarżony z art. 23 i 225 K. K. t. j. o usiłowanie zabójstwa.

Zajście to, które niewątpliwie w dniu rozprawy sądowej szczegółowo zostanie omówione i wyświetlone, rozegrało się w dniu 18 czerwca ub. r., w oktawę Bożego Ciała, w III Alei w pobliżu kina „Panoramy".

Akt oskarżenia zawiera następujący opis wydarzenia:

Dnia tego w kinie „Panorama" odbywał się wiec poselski z udziałem posła Stronnictwa Narodowego Romana Rybarskiego. Po wyjściu z wiecu posła Rybarskiego w otoczeniu grupy zwolenników rozległy się na ulicy okrzyki na je go cześć, na co przeciwnicy polityczni posła Rybarskiego odpowiedzieli okrzykami „Precz z Rybarskim, niech żyje Józef Piłsudski".

W takich to okolicznościach między obu stronami doszło do starcia, a następnie do bójki.

W pewnym momencie Gładysz dobył rewolweru i strzelił w górę, a gdy broń się zacięła, zarepetował ją i, jak twierdzi akt oskarżenia, strzelił do tłumu, lekko raniąc członków Stronnictwa Narodowego: Jana Wasilewskiego w nogę i Władysława Janasika w rękę.

Zeznania świadków biegunowo przeciwnie przedstawiają genezę tych strzałów. Świadkowie oskarżenia twierdzą, że Gładysz strzelał bez powodu. Świadkowie zaś z przeciwnego obozu politycznego, że Gładysz dopiero wówczas zaczął strzelać do tłumu, gdy został ugodzony nożem w plecy.

Oskarżony Gładysz, który odpowiada z wolnej stopy obronę swą powierzył mec. Bielobradkowi

Niemal śmiertelna uczta wigilijna. Onegdaj do szpitala N. Panny Marji przywieźli 47-letniego robotnika huty „Raków" Stanisława Wronę, o dość wyraźnych jak się zdawało symptomach zapalenia wyrostka robaczkowego.

Po otwarciu jamy brusznej naczelny ordynator szpitala N. Panny Marji dr. A. Franke nie znalazł żadnych zmian w wyrostku robaczkowym i szukając przyczyn stanu chorobowego stwierdził w cienkiem jelicie uwięźnięcie jakiegoś ciała obcego, w wyniku którego nastąpiła niedrożność kiszek, czyli zatkanie otworu kiszkowego i ostre zapalenie błony brzusznej. Po otwarciu kiszki operator wyciągnął z niej wielki grzyb marynowany.

Jak się okazało, Wrona podczas uczty wigilijnej przypadkowo połknął grzyb, co spowodowało fatalne, nieomal śmiertelne skutki.

Obecnie chory po usunięciu zdradzieckiego grzyba znajduje się na drodze do rekonwalescencji.

Jak się dowiadujemy jest to pierwszy w naszem mieście tego rodzaju wypadek, wymownie świadczący, że z małej przyczyny mogą łatwo wyniknąć tragiczne skutki.

Bez powodu o mało co nie zabili człowieka. Jakieś tragiczne fatum ciąży na tych zabawach wiejskich, które z reguły w przeważającej ilości wypadków kończą się przeważnie przelewem krwi.

Zabawa taneczna, która w dniu 28 października b. r. odbywała się we wsi Górki (gm. Przystajń), bynajmniej nie była wyjątkiem z tej smutnej reguły.

W chwili, gdy jeden z uczestników zabawy Stanisław Krawczyk na chwilę wyszedł na podwórko, podążyli za nim 19 letni Roman Knopik i 24 letni Jan Banasik i bez żadnego powodu, tak sobie z łaski na uciechę, napadli na niego dla wyładowania nadmiaru siły i temperamentu.

Banasik wyciągnął z zanadrza ciężką pałkę gumową i uderzył nią Krawczyka. a gdy ten wpółprzytomny z bólu, padł na ziemię, Knopik uderzył go scyzorykiem w brzuch, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

W sobotę Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego skazał na 2 lata więzienia, Banasika zaś na półtora roku więzienia.

Jak Częstochowa obchodziła Sylwestra.

W tradycyjną noc Sylwestrową Częstochowa na przeciąg kilku godzin puściła w niepamięć wszelkie istotne i uro jone troski, buntowniczo otrząsnęła prze klęte brzemię kryzysu i wesoło i beztrosko powitała nadchodzący Nowy Rok.

Ogółem odbyło się około 50 zabaw. Dziesiątki lokali publicznych dosłownie do białego rana trzęsły się od tupotu rozbawionej i roztańczonej publiczności i gorzały łunami światła,

Bardzo wesoło wypadło powitanie Nowego Roku w kasynie garnizonowem, na który przybyli wszyscy oficerowie miejscowego garnizonu oraz przedstawiciele władz w osobach starosty Rogowskiego i prezydenta Mackiewicza. Do tańców przygrywały 3 orkiestry, w tem dwie ucharakteryzowane i ukostjumowane egzotycznie. Salwy niemilknące go śmiechu budziły produkcje zaimprowizowanej „własnej" rozgłośni, nadające przezabawne dowcipy i fececje na temat blasków i cieni z życia garnizonowego. Niemniejszy sukces przypadł w udziale wyciąganym przez małpę przepowiedniom, które z reguły trafiały ni w pięć ni w dziesięć.

Bal Stowarzyszenia Pracy Społeczno Wychowawczej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zgromadził w salach Ogniska około 500 osób. Tańczono do upadłego. Bal dał bardzo dobre wyniki finasowe, co można stwierdzić z pełną satysfakcją, gdyż cały czysty dochód z zabawy otrzymał specjalne przeznaczenie na zasilenie funduszu dalszej rozbu dowy Ogniska.

Doborowe towarzystwo zebrało się na balu akademickim w „Polonji" Miejscowa elita żydowska licznie zebrała się na balu w sali Straży Ogniowej. Dzięki sprawnej organizacji osiągnięto dość duży dochód, który w całości ofiarowany został na rzecz szpitala żydowskiego na Zawodziu.

W lokalu Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego z dobrym wynikiem od był się bal „Brygady".

Bardzo wytworny ton panował na po witaniu Nowego Roku w „Europie". Do tańców przygrywały dwie orkiestry. Obie sale wspaniale prezentowały się w hojnych potokach światła, mleczno-białą powodzią spływające z pięknie stylizowanych rurek.

Bardzo wesoło było w restauracji „Polonja". Zabawa mimowoli przypominała najlepsze czasy przedkryzysowe. O godz. 9 ej rano rozbawieni sylwestrowicze, z których wielu już było pod prawdziwą dobrą datą, zaczęły opuszczać gościnny lokal.

W restauracji „Savoy" pięknie udekorowanej przez znanego artystę-malarza p. Piwowarczyka, pożegnanie starego roku i powitanie nowego roku wypadło bardzo efektownie. Do tańca stanęło kilkadziesiąt par. Niestrudzony dyrygent p. Goldszajder nocy tej nie zaz nał dosłownie ani chwili wypoczynku

W restauracji „Paryskiej" również do białego rana panował gwar i wesoły tłok. Wśród salw strzelających korków powitano Nowy Rok. Zabawa w niesłabnącem tempie trwała do godz. 6 rano, poczem nastąpił stopniowy odpływ publiczności. Ostatnie garstki dopiero o go dzinie 8 ej rano wynurzyły się na światło dzienne.

Dobrze się również udał Sylwester w restauracji „Wir" gdzie ochoczo bawiono się przy dźwiękach muzyki.

Chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Utworzony przed niedawnym czasem z najlepszych sił śpiewaczych Częstochowy, chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej pod dyrekcją prof. Zawadzkiego rozpoczął już próby.

Gdzie migdał dojrzewa.

Five o'clock u pani Niny udał się znakomicie. Prawdziwą atrakcją było przybycie młodziutkiej pani Krystyny. która właśnie powróciła z Włoch. Z werwą opowiadała o wrażeniach z podróży:

„Najwięcej jednak zadowolona jestem z krótkiego pobytu na Capri. Prócz wspomnień o przecudnych widokach, wywiozłam sekret prawdziwie delekatnej cery uroczych mieszkanek lazurowej wyspy.

Otóż do mycia twarzy, szyi i ramion nie używają one mydła, lecz łuski z migdałów. Gaje migdałowe spotyka się tam na każdym kroku. Przekonawszy się że te łuski również i mnie świetnie oczyszczają i wydelikatniają cerę, zabrałam trochę ze sobą. Jestem w rozpaczy, bo zapasy moje są na ukończeniu".

„ Niech się pani nie martwi, pani Krysiu, — przerwała pani domu, która przy swej zdrowej cerze wcale nie wygląda na to. że już powinnie przekroczyła czterdziestkę. — Migdałowe drzewa w Polsce nie rosną, mimo to bez żadnego kłopotu dostanie pani w każdym składzie aptecznym znakomite otrębki migdałowe firmy Antiba. Sama je wypróbowałam i poznałam ich zdumiewające zalety. Są te te same łuski migdałowe z Capri, odpowiednio sprepa rowane w naszem ambulatorjum Antiba. Służą one specjalnie do mycia delikatnej i wrażliwej cery i nowoczesne panie stosują je stale ku wielkiemu swemu zadowoleniu".

TOWARZYSTWO POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

45

lasu mr. 223, nieuż. mr. 19; bud. mur. 8, drewn. 2; płodozm. 8-pol., las nieurządzony, pokłady wapna i torfu. Wś. W. os. 43, mr. 540. W połowie XV w. wś. ta, wł snosć Jakuba Trepki, miała łany km., karczmę, zagrodników i folw., z których dziesięcinę dawano klasztorowi w Częstochowie (Długosz, L. B., II, 221). Według reg. pob. pow. lelowskiego z r. 1581 wś. Wrzosowa, w par. Częstochowa, miała w części Wierzchlejskiej 6 łan. km., 2 zagr. z rolą, 1 czyn., 6 kom. bez bydła, hutę szklaną, 3 robotników. W części Błeszyńskich 3 i pół łan. km., 8 zagr. z rolą, 3 kom. z bydł. (Pawiń., Małop., 78.)

WYCZERPY.

Wyczerpy Dolne i Górne, wsi i folw. nad rz. Wartą, pow. częstochowski, gm. Grabówka i Rędziny, par. Częstochowa, leży przy linii dr. żel. w. w., o 4 w. na płn. od Częstochowy. W. Dolne, w gm. Grabówka, mają 37 dm., 286 mk., W. Górne, w gm. Rędziny, 38 dm., 186 mk. W r. 1827 obie wsie miały 49 dm., 332 mk. W r. 1885 folw. W. Dolne, z nomenklaturą Aniołów, rozl. mr. 658; gr. or. i ogr. mr. 556, łk. mr. 55, nieuż. mr. 47; bud. mur. 8, drew. 14; płodozm. 6 pol; pokłady wapienia, piec wapienny. Wś. W. Dolne os. 28, mr. 359. W r. 1881 folw. W. Górne rozl. mr. 512: gr. or. i ogr. mr. 395, łk. mr. 9, lasu mr. 91, nieuż. mr. 17; bud. mur. 3, drew. 4, las nieurządzony. Wś. W. Górne os. 32, mr. 358. W po łowie XV w. łany km. dawały dziesięcinę, po 8 gr. z łanu, klasztorowi w Mstowie, zaś za meszne kościołowi w Częstochowie po 6 gr. z łanu (Długosz, L. B., II, 221). W r. 1581 we wsi „Wiczerpki" część należąca do zamku olsztyńskiego miała 4 i pół łan. km., 1 sołtysi, Sobiekurski płacił od 2 półłan, i Wielamowski Jan od 2 półłan. (Pawiń., Małop., 78.

ZAJĄCZKI.

Zajączki, kol., folw. i os. leśna nad rz. Lizwartą, pow. częstochowski, gm. Kuźniczka, par. Danków, odl. 35 w. na płn. od Częstochowy, niedaleko szosy wieluńsko-częstochowskiej i Krzepic, posiada kościół filialny parafii Danków, szkołę początkową. Kol. ma 192 dm., 1428 mk., 2328 mr. (1615 roli), Z. Poduchówny, kol., 3 dm., 14 mk., 28 mr., folw. 6 dm., 19 mk., 398 mr., os. leś. 376 mr. lasu rządowego, os. kościelna 2 dm., 3 mk., 8 mr., cztery osady karcz. 30 mr. W r. 1827 było 149 dm., 865 mk. Folw. Z. nadany

Karty rzemieślnicze. Wydane zostało zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, aby wszystkie podania w sprawie kart rzemieślniczych, złożonych przed 31 grudnia 1934 r. do władz przemysłowych pierwszej instancji lub Izb rzemieślniczych, zostały rozpatrzone i załatwione w ciągu najbliższych trzech miesięcy, nie pociągając za sobą zamknięcia warsztatów w ciągu tego czasu.

Głównem kryterjum traktowania po dań rzemieślników o dyspensę będzie zbadanie posiadanie dostatecznych umiejętności zawodowych przez obiektywną komisję kwalifikacyjną.

Ministerstwo ma wpłynąć na poszczególne Izby rzemieślnicze w kierunku obniżenia zbyt wysokich opłat przy ubieganiu się o karty rzemieślnicze w drodze dyspensy. Sprawy czeladnicze są narazie przedmiotem badań Ministerstwa, które ma załatwić je przychylnie.

Podatki płatne w styczniu. W styczniu 1935 r. płatne są następujące podatki:

1) do 15 stycznia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu grudniu 1934 r. przez przed siębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 7 stycznia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę po trącany przez służbodawcę w ciągu grudnia 1934 r.

Nadto płatne są zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w styczniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Śmiertelny wypadek przy pracy.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj we wsi Ponik, gm. Złoty Potok. Zatrudniona u p. Zygmunta Cykowskiego w charakterze robotnicy mieszkanka tejże wsi, 75-letnia Tekla Jędrysiak w czasie młócki żyta pochwycona została przez sztangę kieratu a następnie uderzona o klepisko. Nieszczęśliwa staruszka doznała rozbicia ciała i straciła przytomność. W drodze do domu Jędrysiak zmarła.

Redukcja 15 robotników. W ub. poniedziałek. zarząd fabryki wyrobów metalowych „Francile" zredukował 15-tu robotników, po upływie terminu 14-dnio wego wymówienia. Pozostali robotnicy pracują nadal.

Zatruł się alkoholem.

Do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przywieziony został wczoraj niejaki Konstanty Kołodziejczyk (ul. H. Wrońskiego 26), który wskutek nadmiernego spożycia alkoholu uległ zatruciu. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej Kołodziejskiego udało się uratować. Stan jego nie budzi obecnie poważniejszych obaw.

Śpieszcie się, bo może być zapóźno...

Ci. którzy lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę, niech wiedzą, że ta ostatnia chwila już nadeszła. Dzisiaj bowiem rozpoczyna się ciągnienie 4 ej klasy 31 Loterji Państwowej.

Kto spóźni się z odnowieniem losu, ten może być pozbawiony możności uzyskania jednej z wielkich wygranych z miljonem złotych na czele, a niewiele już czasu pozostało, by nie obrazić Fortuny zaniedbaniem.

Echa wypadku na moście kolejowym. We wczorajszej notatce o przejechaniu kobiety na moście kolejowym zakradła się fatalna pomyłka. Ofiara „kawalerskiej" jazdy szofera Gruszczyńskiego, p Marjanna Studnikówna po opatrzeniu jej w szpitalu Panny Marji udała się go domu. Natomiast umysłowo chora żydówka, którą znaleziono w pobliżu miasta zmarzniętą i wyczerpaną głodem, zmarła w kilkanaście minut po przewiezieniu jej do szpitala.

„Odkażał" aparaty telefoniczne. Zrzeszenie Oficerów Rezerwy, które na mocy rozporządzenia p. wojewody kieleckiego posiada wyłączne prawo przymusowego odkażania aparatów telefonicznych zwróciło się do władz policyjnych ze skargą na niejakiego p. E. Wąska, zajmującego się odkażaniem w Częstochowie aparatów telefonicznych oznaczonych Nr. Nr. 22 90, 24 30, 24 48, 17-70, 20 18, 11 92, 11-55, 20-86, 20 37, 18-36, 16-17, 17 74, 20-96, 20 39 i 14-71. P. Wąsek bowiem nie jest dezynfektorem Zrzeszenia Oficerów Rezerwy i od 1 stycznia 1935 r. niema żadnego prawa odkażania.

Ze skargi powyższej wynika, że p. Wąsek przez szereg miesięcy grasował nielegalnie, legitymował się dowodem nieistniejącego od roku „przedsiębiorstwa" katowickiego, a „odkażanie" przeprowadzał przy pomocy środka o zapachu wody kolońskiej, co oczywiście jest niedopuszczalne.

Stan zatrudnienia na robotach komunikacyjnych. Stan zatrudnienia na robotach komunikacyjnych wynosił w dniu 1-ym b.m. 73.203 robotników, z czego zatrudnionych na robotach drogowych 49.346 osób, w tem na drogach państwowych 21.315, a na drogach samorządowych 28.031 osób. Na robotach wodnych pracowały 18.492 osoby i na robotach kolejowych inwestycyjnych 5.365 osób.

Kto wygrał wczoraj na dolarówce.

12.000 dolarów na nr. 100080.

3.000 dolarów na n-ry: 310698 1431004.

1000 dolarów na n-ry: 626551 779428 358909 830532 1361251 1263475 531139,

500 dolarów na n-ry. 1423215 1273476 1106872 1420318 420601 560158 1379895 806994 1035711 406056.

100 dolarów na n-ry: 76287 309739 602998 1276292 971661 902028 916380 944537 1028641 567191 832330 1227161 1035366 1327325 751149 473208 932620 1144030 487166 774312 732839 306568 803038 956844 1021997 1142554 1293672 793203 3634 719569 462017 1225663 52297 1206316 912242 250944 583231 851781 146922 222674 699521 223835 353276 107740 44091 50778 827868 1384312 1276323 1420507 1420283 109964 1435386 1279260 84314 1478445 15356 1193348 889392 1179336 827389 1178281 240225 451707 1190820 129907 156253 886920 1390032 1301009.

Brat dla brata wilkiem jest. Pomiędzy braćmi Józefem i Kazimierzem Kotasami (ul. Warszawska 277) wynikła wczoraj z bliżej nieznanych powodów sprzeczka, która rychło przerodziła się w bójkę. W pewnej chwili w ręku Kazimierza Kotasa znalazła się sztaba żelazna. Sztabą tą uderzył on brata w głowę, powodując poważne uszkodzenie ciała. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie.

Praca odbywa się normalnie. W związku z notatką o strajku w fabrece, łyżek i widelców dowiadujemy się, że praca w tej fabryce odbywa się normalnie.

Dziecko niewiadomych rodziców. We wsi Marjanka Rędzińska znaleziono porzucone przez niewiadomą matkę dziecko płci żeńskiej, liczące około 5 tygodni.

„Ja cię zabiję!... Na Starym Rynku do przechodzącego wczoraj Abrama Diamanta (ul. Garncarska 38) podszedł niejaki Franciszek Ryterski i groził mu, że go zabije. Takie zameldowanie złożył p. Diamant w II-gim komisarjacie policji.

Czwórka złoczyńców znalazła się za kratkami. Policja zatrzymała i przekazała władzom sądowym następujące osoby: Władysława Chwastka i Stefana Baranowskiego, zam. przy ul. Piastowskiej 194, Bronisława Jeziorowskiego (ul. Moniuszki 19), którzy w dniu 21 grudnia dokonali kradzieży słodyczy z budki Heleny Grzywacz (ul. Sabinowska 2-4), a nestępnie usiłowali dokonać kradzieży ze sklepu p. Jana Kuśnickiego przy ul. Wieniawskiego 10 w dniu 30 grudnia ub. r.

Zatrzymany został również i przekazany sądowi grodzkiemu Sałata Tadeusz, zam w barakach miejskich, za kradzież kur na szkodę Winiawskiej Felicji zam przy ul. Botanicznej 10. Kury odebrano od Sałaty i zwrócono poszkodowanej.

Słowo sportowe

Nadchodzi okres walnych zgromadzeń i tak 13 stycznia odbędzie się walne zgromadzenie Kieleckiego Okręgowego Kolegjum Sędziów, a w tydzień później t. zn. 20 stycznia Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Specjalnie ciekawie zapowiada się zebranie sędziów, ze względu na ostatnie wypadki jakie rozegrały się wśród sędziów na terenie Zagłębia.

Znów wpłynął wniosek podokręgu zagłębiowskiego o przeniesienie siedziby Okręgu z Częstochowy do Sosnowca. Rokrocznie wniosek ten ukazuje się na stole prezydjalnym i stale przepada z kretesem. Miejmy nadzieję, że stanie się to i w roku bieżącym.

Doskonały bokser wagi muszej Wajsberg (Makkabi), który przerwał przed 3 laty treningi z powodu zajęć zawodowych, wraca na ring.

Nadchodzącą niedzielę gościem Makkabi będzie wyrównany zespół bokserski Stadjonu (Chorzów). Mecz odbędzie się o godz. 8 wieczorem w sali Ż. S. S. S. „Makkabi" (Katedralna 13).

Długoletni członek zarządu Kiel. O. K.S-u, a obecny komisarz dla spraw sędziowskich w Zagłębiu, p. Stanisław Grajcar, zaręczył się w Sosnowcu. Serdecznie winszujemy Mu.

Z RADOMSKA.

— **Życzenia noworoczne w starostwie.** W dniu 1 b. m. o godz. 13 w gabinecie służbowym p. starosty, p. wicestarosta Fibich, jako przedstawiciel Rządu, przyjął życzenia noworoczne od przedstawicieli miasta, urzędów i instytucyj państwowych, instytucyj społecznych i gospodarczych, od przedstawicieli związków i stowarzyszeń, przedstawicieli przemysłu i osób prywatnych,—dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego i Rządu.

— **Podpalił stodołę ażeby uzyskać odszkodowanie.** W dniu 27 ub. m. powstał pożar u mieszkańca wsi Gawłów, gm. Rząśnia, Antoniego. Wity któremu spaliła się stodoła wartości 150 zł.

Wita jest podejrzany o podpalenie, celem uzyskania odszkodowania pogorzelowego.

— **Kradzież rowerów.** P. Marjanowi Krauze ze wsi Grabowa, gm. Kruszzna z niezamkniętej szopy skradziono rower wart. 150 zł.

— Również rower wartości 35 zł. skradziono p. Władysławowi Adamczykowi, Dobra 12, z korytarza domu.

Ceny dalej spadają. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w listopadzie b. r. wyniósł 53.6. podczas gdy w październiku b. r. wynosił 54 5 (wskaźnik poprawiony), a w listozadzie ub. r. 57 6— (Podstawa r. 1928 — 100).

Regulowanie cen przedmiotów powszechnego użytku. Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych przedłużona została moc obowiązująca rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 października 1929 r. o regulowaniu cen przedmiotów powszechnego użytku do dnia 31 grudnia 1936 r.

46

był jako donacya gen. Giecewiczowi. Na początku XVI w. wś. królewska Zajączki miała 10 łan. os., które dawały za dziesięcinę po 10 gr. klasztorowi w Krzepicach. Było też siedm stawów, młyn, łąki dostateczne, a głównie jedna, zwana Błonią. Wieś należała do par. Danków i dawała plebanowi meszne po mierze owsa i żyta (Łaski, L. B., II, 116 i 119). Według reg. pobor. pow. wieluńskiego z r. 1552 wś. królewska Zajączki, w par. Danków, należała do zamku krzepickiego, miała 22 osad, łan sołtysi, karczmę, trzy młyny dziedziczne, dwa młyny roczne, młyn prepozyta krzepickiego (Pawiń., Wielkop., II, 298). W r. 1565 Zygmunt August wzniósł tu kościół filialny, drewniany, który zastąpił parafianom kościół w Dankowie, zabrany przez dziedziców Warszyckich na zbór kalwiński. Do r. 1641, w którym zwrócono go katolikom, nabożeństwo parafialne odprawiało się w Z. Józef Wiener, dzierżawca ststwa krzepickiego, wzniósł w r. 1750 nowy kościół drewniany, w miejscu starego, konsekrowany r. 1763 p. w. św. Rocha. Z. w r. 1660 wchodziły w skład ststwa krzepickiego.

KAMYK.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego pod redakcją Br. Chlebowskiego. Tom. III. Warszawa 1882. str. 801.

Kamyk, wieś i folw., nad rz. Trzopką, pow. częstochowski, gm. Kamyk, par. Kłobuck. Leży na drodze z Częstochowy do Miedźna, o 11 w. od Częstochowy. Jest tu urząd gminny, szkoła początkowa, gorzelnia i kopalnie rudy żelaznej w pobliżu. W 1827 r. było tu 53 dm., 597 mk; obecnie wś. liczy 71 dm., 1249 mk., 481 mr. obszaru (445 ornej); folw. 5 dm., 64 mk., 828 mr. (271 ornej). W XV w. K. należał do par. w Kłobucku i był własnością Piotra Kostrzewskiego h. Szarzyja (Dług. I, 255). Gm. K. należy do sądu gm. okr. III w os. Kłobucko, gdzie też st. poczt. Posiada trzy szkoły elementarne, zakłady fabryczne w Grodzisku, Zagórzu, Zakrzewie, Kamyku. Obszar gm. wynosi 19080 mr. a ludn. 6344 mk., w tem 4870 kat., 1437 izrael. Według Tow. Kred. Ziems. dobra Kamyk lit. ABC składają się z folw.: Kamyk, Władysławów, Kuźnica; wsi: Kamyk i Kuźnica Kiedrzyńska. Rozl. wynosi mr. 1544; folw. Kamyk grunta orne i ogrody mr. 556, łąk mr. 59, pastwisk mr. 5, wody mr. 6, lasu mr. 165, nieużytki i place mr. 24, razem mr. 816. Bud. mur. 10, drewn. 7, płodozmian 12-polowy, folw. Władysławów grunta orne i ogrody mr. 135, łąk mr. 36, pastwisk mr. 1, lasu mr. 193, nieużytki i place mr. 14, razem mr. 379. Bud. mur. 1, drewn. 2,

Podatek spożywczy od cukru.

Minister skarbu został upoważniony do pobierania do podatku spożywczego od cukru dodatku w wysokości 5 zł. od 100 kg. cukru wszystkich gatunków, o-raz do wprowadzenia osobnego dodatku do podatku spożywczego od cukru w głowach kostkach i kawałkach w wysokości 3.50 zł. Cukier w postaci pudru i kryształu nie podlega opłacie tego po-datku.

Od ustanowionych ustawą tych do-datków nie będzie pobierany 10 proc. dodatek do niektórych podatków i opłat stemplowych.

Najwyższą cenę cukru, pobieraną przez cukrownie za cukier, sprzedawany na rynku wewnętrznym, ustalił p. minister skarbu za 75.50 zł. za kwintal białego kryształu loco wagon stacja od biorcza wraz z opakowaniem i opłatą na Fundusz Pracy, nie licząc podatku spożywczego i dodatków do tego po-datku.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia 1935 r

Wypłata pensyj za rok 1935 ka walerom „Virtuti Militari".

W Dzienniku Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych ukazało się zarządzenie dotyczące wypłaty pensji orderowej przypadającej kawalerom „Virtuti Militari" na rok 1935.

Pensja ta ma być wypłacona jednorazowo w pełnej wysokości w terminie, począwszy od 2 stycznia 1935 r., na zasadach dotychczasowych z tem jednak odchyleniem, że pensja ta, przypadająca osobom, zatrudnionym wprawdzie w instytucjach wojskowych, ale nie będącym w czynnej służbie wojskowej, nie będzie nadal wypłacana przez właściwe władze wojskowe, jak to dotychczas miało miejsce, lecz przez kasy urzędów skarbowych, na podstawie wykazów, do których będą włączeni wymienieni wyżej uprawnieni.

Władze wojskowe będą zatem nadal wypłacały pensje orderowe tylko osobom, będącym w czynnej służbie wojskowej, natomiast wszystkim innym — kasy urzędów skarbowych.

Z nadzwyczajnego zebrania
Okr. T-wa Rzemieślniczego.

Dnia 29 XII 1934 roku t. j. w ubiegłą sobotę o godzinie 19 odbyło się w lokalu Okręgowego T-wa Rzemieślniczego nadzwyczajne zebranie rzemieślników chrześcijan.

Zebranie zagaił wiceprezes Okr. To warzystwa Rzem. p. A. Musiał, oddając przewodnictwo p. W. Bulskiemu, ten ze swej strony powołał na asesorów: pp. E. Proszowskiego i J. Moczygębę, a na sekretarza p. E. Burjans, protokół prowadził p. W. Dziemba.

Na wstępie obrad zabrał głos p. A. Musiał, który przedstawił całokształt powstania Komisji Gospodarczej Izby Rzemieślniczej w Kielcach na terenie m. Częstochowy oraz jej cel, wyjaśniając, że zadaniem Komisji będzie przedewszystkim zwalczanie nielegalnie pro wadzonego rzemiosła, pozatem zagadnienia nad podniesieniem autorytetu warsztatów rzemieślniczych i ich egzystencji przez wyszukiwanie robót i t.p. Akcja ta popierana będzie przez sfery rządowe i Fundusz Pracy. Celem zapoznania zebranych z dotychczasową dzia łalnością Komisji odczytane zostały pro tokuły z posiedzeń Komisji Gospodarczej. Szczególną uwagę zwraca w protokułach postanowienie energicznej wal ki z nielegalnem rzemiosłem, po linji którego rozpoczęto już aktywną pracę, wynikiem czego jest już, że urzędy skarbowe nie wydają świadectw przemysłowych na prowadzenie rzemiosła bez wykazania się kartą rzemieślniczą.

Na temat ten przemawiał również i prezes T-wa p. S. Jarzębiński, apelując do zebranych, aby ogół rzemieślniczy przyczyniał się także do walki z nielegalnym rzemiosłem przez wskazywanie nielegalnych warsztatów, dodając jednocześnie, aby kierować wszelkie potrzeby rzemiosła do wyżej wymienionej komisji, która w każdym wypadku poczyni odpowiednie starania by zadość uczynić tym potrzebom.

Ponadto mówca zreferował krótkie sprawozdanie z działalności Spółdzielni Kredytowej przy Okręgowem T-wie Rzemieślniczem, uwypuklając potrzebę istnienia tej placówki dla rzemiosła chrześcijańskiego, jak również dotych czasową jej żywotność i dalszą perspektywę. P. A. Musiał w swej przemowie zwrócił się do zebranych z apelem o popieranie tej nowopowstałej placówki finansowej tak pożytecznej dla rzemiosła, mogącej w przyszłości odegrać bardzo ważną rolę dla dobrobytu rzemieślniczego.

W trzecim punkcie obrad zebrania prez. S. Jarzębiński poruszył sprawę wzięcia udziału przez cechy ze swymi sztandarami w uroczystem nabożeństwie, mającem się odbyć z okazji Nowego Roku na intencję Rzeczypospolitej Polskiej dnia 1 stycznia w kaplicy Najśw. Marji Panny na Jasnej Górze. Zebranie postanowiło, aby cechy w nabożeństwie tem wzięły gremjalnie bezwzględny udział ze swemi sztandarami co uskutecznione zostało.

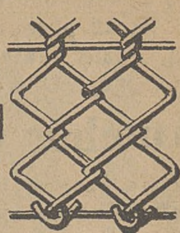
Ponadto odczytano pismo Komitetu Pomocy Biednym Dzieciom w Częstochowie w sprawie dobrowolnego opodat kowania się rzemieślników na rzecz ak cji dożywiania biednych dzieci. Uchwalono, ażeby poszczególne Cechy wyasygnowały ze swych kas jednorazowe składki na ten cel według uznania zarządów cechów. Równocześnie z tą uchwałą postanowiono zbierać datki w naturze na biednych, a to naskutek skierowanej prośby Ojca Paulina ks. M. Paszkiewicza. Składkę przyjmować będzie sekretarjat Okr. T-wa Rzemieślniczego za pokwitowaniem z odbioru.

Następnie omawianą była kwestja opłacania składek członkowskich opieszałych członków T-wa. W związku z tem ostatniem zadecydowano, ażeby za prowadzić t. zw. czarną listę i przedło żyć ją na sprawozdawczem walnem zebraniu T-wa by ujawnić wszystkich członków nie wywiązujących się ze swego obowiązku względem swej organizacji.

W dalszym toku obrad prezes Jarzębiński poruszył sprawę nadbudowy oficyny w posesji Szkoły Tow., celem roz szerzenia szkoły według przedstawionego projektu przez wizytatora p. Affana sowicza na odbytej w tym celu z nim konferencji. Projekt nadbudowy zebrani zatwierdzili. Jednocześnie zadecydowano zwrócić się do Kuratorjum w sprawie ostatecznego załatwienia rekompensaty dla Towarzystwa za zrzeczenie się praw własności posesji szkoły.

W wolnych wnioskach zabrał ponow nie głos p. A. Musiał, który w doniosłych swych słowach uwydatnił potrzebę organizacyj rzemieślniczych i potrze bę zrzeszania się, zaznaczając, jak wiele może być pomocnem Tow. dla rzemieślników w każdej potrzebie, o ile wszyscy rzemieślnicy będą zorganizowani pod jednym sztandarem. Mowę tę uzupełnił p. S. Jarzębiński, wskazując już wydatną pomoc tak dla dobra poszczególnych rzemieślników, jak i dla całego rzemiosła polskiego, czem śwież cie może przykładem posiadanie Szkoły Rzemieślniczej, bursy dla terminatorów, gdzie biedni uczniowie terminatorzy mo gą otrzymać bezpłatne locum w Spółdzielni Kredytowej.

Wkońcu przewodniczący p. Bulski w imieniu wszystkich zebranych wyraził podziękowanie zarządowi Tow. za usilną i niestrudzoną pracę i złożył wszyst kim zebranym życzenia noworoczne.



Popierajcie akcję „Dni Przeciwgruźliczych"

Składajcie ofiary na walkę z gruźlicą.

Miesiąc styczeń w obyczaju ludowym.

Przysłowia ludowe i przepowiednie na miesiąc styczeń dotyczą, jak zwykle, przeważnie pogody, zajęć gospodarskich i przyszłych zbiorów. Rolnik nasz wierzy naprzykład, że „kiedy styczeń naj-ostrzejszy, tedy roczek najpłodniejszy" — lub przeciwnie „gdy w styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje". Mówi się też, że „jeśli się mróz nie srozy, katary, choroby mnoży".

Najczęściej w tych przysłowiach ludowych bywa wspominany Nowy Rok. Rolnik obiecuje sobie, że „kiedy przyjdzie Nowy Rok, już ku wiośnie bliski krok". Inna wróżba znów mówi: „Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dorodny", albo też: „Na Nowy Rok jasno, będzie w gumnach ciasno". Myśliwi zaś powia dają:

„Śnieg bez wiatru w Rok Nowy
Pewien omen pogody,
Bądźże tedy gotowy
Ruszyć duchem na łowy".

Chociaż w styczniu sroży się jeszcze zima w najlepsze, należy pamiętać o szykowaniu rynsztunku gospodarskiego, więc dawne przysłowie ostrzega: „Lube w styczniu śnieg i mrozy, ty już gotuj pługi, wozy".

Gdy już minie Nowy Sok, zaczyna być dzień coraz dłuższy, albowiem „Kró lowie pod szopę — dnia przybywa na kurzą stopę". Jest tu mowa naturalnie o święcie Trzech Króli, które jest rów nież i wyrocznią pogody:

„Gdy Królowie w szopie
A dzień się zachmurzy,
Siedź w chałupie, chłopie!
Do Gromnicy wzburzy".

Według innego przysłowia św. Agnieszka (21 stycznia) wypuszcza „skow ronka z mieszka", czyli, że zima powin na się już wnet skończyć. Gospodarze jednak nagół nie dowierzają żadnym powiewom wiosny w styczniu, mówiąc, że „cała ta styczniowa orka, nie warta dziurawego worka".

Jest wkońcu i przysłowie, według którego: „Kto się rodzi w tym miesiącu — z flegmą podległy gorącu". Lud nasz wierzy w prawdziwość tego przysłowia.

Z KRAJU.

Krwawa vendetta
zazdrosnego rywala.

W polu pod wsią Stara Wieś, pow. piotrkowskiego, jak już pisaliśmy znaleziono wieczorem zwłoki Bolesława Ostalczyka.

Ostalczyk, jak stwierdzono zabity został kilku pchnięciami długiego noża w klatkę piersiową oraz w brzuch.

Wszczęte przez policję dochodzenie doprowadziło do ujawnienia sprawcy vendetty, którym okazał się mieszkaniec tejże wsi, Leon Dysput.

Dysput rywalizował o względy jednej i tej samej dziewczyny, na tem tle doszło między nimi kilkakrotnie do bójek.

Z zemsty zaczaił się na drodze i powracającego od panny Ostalczyka pchnął nożem znienacka, powalając na ziemię, a następnie kilku dalszemi ciosami dobił go.

Zabójcę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Spółka przemytnicza.

Śląska straż graniczna wpadła na trop zakonspirowanej szajki przemytniczej, trudniącej się przemycaniem futer z Bytomia do Polski. Ustalono, że zamieszkały w Szarleju-Piekarach kupiec Hugon Kluszczy zawarł w ostatnim czasie spółkę krawiecko - kuśnierską ze swym szwagrem Franciszkiem Kuncą, zam. w Bytomiu. Futra były sporządza-

Feljeton posylwestrowy. TRAMP.

Noc przełomowa, angina i pająk.

Bambul był biedny. Naprawdę bardzo biedny...

Trzeba akurat trafu, że powróciwszy z wywczasów świątecznych (ładne wyw czasy—niech je gęś kopnie!), podczas których—zgodnie zresztą z odwieczną tradycją—rozwieszał ozdóbki na choinkę na t. zw. łonie rodzinnem, Bambul biedaczek podupadł na szlachetnem zdrowiu.

Celem tedy podratowania nadwątlonego organu, Bambul, nie mając na nieszczęście pełnej kiesy, a będąc na szczęście przymusowo ubezpieczonym w ubezpieczalni społecznej, musiał skorzystać z samarytańskiej pomocy jej eskulapów.

Ekspertyzy nadwątlonego organu Bambula dokonało w odstępie kilku dób dwu lekarzy.

Najpierw badał Bambula mocno star szy, łysy facet, z pięknie rozbudowanym brzuszkiem, ozdobionym w dodatku poetycznie zwisającą dewizką — a potem młodszy, mniej łysy i bez takiego ślicznego brzuszka lekarz.

Stary z brzuszkiem orzekł oschle i ostentacyjnie, trzymając jeszcze cacko z dziurką w oku, że biedny Bambul ma nimniej, niwięcej, tylko wrzód w gardle.

— Okropne, co? — Bambul też się tem mocno przejął.

Młodszy lekarz—jakoże młodsi zawsze różowiej patrzą się na świat i w gardła—skonstatował w Wieczór Sylwestrowy anginę. — To już lepsze, nie?

O! Bądź błogosławiony, Ty, młodszy lekarzu! — Niechaj Ci Bóg da dzieci z Nowym Rokiem! (— Jeżeli tylko jesteś żonaty i jeżeli pożądasz dzieci. Bo jeżeli ich nie pragniesz, to cofam drugie życzenie).

Djagnoza Twoja, młodszy eskulapie, która, z nastaniem Szampańskiej Nocy Sylwestrowej, spłynęła na skołatane bólem nerwy biednego Bambula—wniosła w ten jego tak cichy, samotny i wyjątkowo smutny wieczór—wiele radości i pociechy.

Boć przecież przyjemniej jest szaleć w jednem łóżku, w Noc Sylwestrową z panną o pięknie brzmiącem, cudzoziem skiem imieniu „Angina"—niż tarzać się w bólach z jakimś tam wstrętnym, gró boskórym gburem, któremu na imie „wrzód".

Bambulowi urosły skrzydła. Po wyjś ciu konsyljarza wyskoczył z łoża boleści i zaczął krążyć po swoim skromnym kawalerskim pokoiku.

Za chwilę zdarzyła mu się druga nieoczekiwana, a miła niespodzianka.

Gdy zegar na Jasnogórskiej wieży wydzwonił flegmatycznie dziesiątą, do pokoju Bambula wkroczyła skrzętna gosposia, stawiając na stole herbatę z ma linami, którą Bambul wspólnie z Anginą miał wznieść toast za pomyślność Nowego Roku.

W tej chwili z kaftana owej skrzętnej staruchy zesunął się szybko pająk i kokietując Bambula swoim odwłokiem przedefilował żwawo po serwecie.

Bambulowi zabiło serce. Pająka nie widział już kilka miesięcy. I oto teraz, na przełomie Nowego Roku, jawi się przed nim ten owad, przynoszący po-dobno szczęście..

Bambul nie jest przesądny. Jednak widok tego lokalnego skarabeusza w ta kiej chwili, sprawił mu drugą nieoczeki waną radość.

Różnie bywa na świecie. Wieczór Sylwestrowy Bambula zapowiadał się nad wyraz ponuro. A jednak życie wnio sło weń niespodziewanie dwa piękne, dobre uśmiechy.

Tylko Największa Radość Bambula—dziewczyna o czarnych, palących oczach i o wiernych, wilgotnych ustach—znajdowała się tej nocy daleko, daleko. w mieście o domach z czerwonej cegły...

ne w Bytomiu, a Kluszczyk zajmował się przemycaniem ich do Polski.

Straż przeprowadziła rewizję domową, gdzie znalazła obfity materjał obciążający. Obu aresztowano.

Autobus wpadł do rowu

Na szosie pomiędzy Wieluniem a Rudnikiem autobus utrzymujący komunikację pomiędzy Wieluniem a Sieradzem, przy wymijaniu wozów wpadł do rowu.

Z pośród pasażerów odniosło poważniejsze rany dwu, mianowicie nauczyciel z Rudnika Eustachy Ryszkański i urzędnik z Wielunia Jan Maciński.

Szofer, Jan Biskupski odniósł lżejsze rany. Rannych przewieziono do szpitala w Wieluniu.

Bandyci przyjechali samochodem na rabunek

Kilku zamaskowanych bandytów dokonało napadu rabunkowego na zagrodę Jana Burakowskiego we wsi Bolęcin pod Warszawą.

Bandyci uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli nocą do mieszkania i sterroryzowawszy domowników zrabowali 200 złotych gotówką, biżuterję oraz cenniejsze przedmioty.

Po dokonaniu napadu bandyci zagrozili domownikom śmiercią na wypadek wezwania policji i zbiegli.

Jak ustalono, na bandytów czekał samochód, którym przyjechali na miejsce napadu i którym uciekli... Zarządzona przez policję obława nie dała na razie wyników.

ZE SWIATA.

Profesor po operacji Woronowa udawał małpę.

Niedawno temu zmarł w Budapeszcie pewien znany uczony, który czując skutki starości, udał się do Woronowa celem poddania się odmładzającej operacji.

Operacja udała się całkowicie, lecz pacjent dostał manji prześladowczej i zdawało mu się, że jest małpą. Pożywienie jego składało się odtąd jedynie z owoców i orzechów. Pozatem profesor zaczął chodzić po drzewach i wogóle zachowywał się jak... małpa.

Stan jego był tak groźny, że rodzina widziała się zmuszoną oddać go do domu obłąkanych.

Pod wpływem czarnej magji popełniła samobójstwo.

Wielkie poruszenie w Londynie wywołało tajemnicze samobójstwo 37 letniej miss Violette Kennedy-Erskine, która owinąwszy sobie szyję wstążką i wetknąwszy sobie w usta chustkę—udusiła się.

Miss Erskine była kobietą niezwykle bogatą i uchodziła za potomkinię króla angielskiego, Jerzego IV.

Władze angielskie, dla których to samobójstwo stało się podejrzane, rozpoczęły natychmiast energiczne śledztwo i dowiedziały się od matki samobójczyni, że córka jej znajdowała się od pewnego czasu pod wpływem jakiegoś mężczyzny, zajmującego się czarną magją. Mężczyzna ów wmówił w nią, że w życiu jej, towarzyszy jakiś zły duch, od którego może się uwolnić jedynie przy pomocy czarnej magji. W ten sposób mężczyzna ów wyłudził od niej większą sumę pieniędzy. Miss Erskine podenerwowana praktykami magicznemi, popełniła samobójstwo pod wpływem pomieszania zmysłów.

Prasa angielska zauważyła, że nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju. W Londynie grasuje wiele osób, zajmujących się czarną magją po najwykwintniejszych klubach angielskich i poszukujących coraz to nowych ofiar. Wypadki samobójstw na tem tle stają się w Londynie coraz częstsze. „Czarni magicy" poszukują swych ofiar przede wszystkiem wśród zamożnych kobiet.

Bandyci z wstążeczkami Legji Honorowej ogołocili zamek francuski z obrazów Rubensa.

Kiedy p. B. Padberg, właściciel wspaniałego zamku Sevre (Francja) powrócił z wieczornej przechadzki do domu, zastał w hallu swojego zamku dwóch eleganckich panów, ubranych we fraki, którzy na jego widok dobyli błyskawicznie rewolwerów, wzywając go do podniesienia rąk do góry. Padberg widząc, że znikąd nie może oczekiwać pomocy z rezygnacją wręczył bandytom klucze do kasy ogniotrwałej. Bandyci otworzyli kasę, jednak znaleźli w niej zaledwie 1,600 franków. Następnie bandyci polecili właścicielowi zamku położyć się do łóżka, gdzie go związali powrozami, a następnie przecięli połączenie telefoniczne. W czasie tych manipulacyj właściciel zamku zauważył, że bandyci w klapach fraków mieli czerwone wstążeczki Legji Honorowej.

Następnie bandyci zapakowali do przyniesionego kufra wszystkie drogocenne obrazy, znajdujące się w zamku, minjatury oraz bezcenne obrazy Rubensa, wykazując duże znawstwo w wyborze obrazów.

Po dokonaniu tego śmiałego rabunku, bandyci znikli.

Szkielety sprzed 1500 lat.

W pobliżu Szentes na Węgrzech archeologowie przeprowadzają wykopaliska, celem znalezienia grobu Attylli. Wykopano narazie wiele szkieletów, oraz przedmiotów, które są cennemi dokumentami dla poznania epoki Hunnów, Gepidów i Rzymian. Oprócz licznych monet złotych z czasów Marka Aureljusza, znaleziono znaczną ilość pereł, wspaniale wykonaną szpilkę, kompletny garnitur do manicure. W jednym z grobów odkryto też szkielet mężczyzny i kobiety. Szkielety te przechowały się pod ziemią przez 1500 lat.

Dziecko Lindbergha poniosło śmierć przypadkowo.

Amerykanin Tex Burn przebywając od dłuższego czasu w Londynie, zeznał obecnie, że był świadkiem uprowadzenia dziecka Lindbergha i poinformował jako pierwszy jednego z urzędników konsulatu amerykańskiego w Londynie o osobie Hauptmanna, aresztowanego następnie w Ameryce. Burn twierdzi, że dziecko Lindbergha zostało tylko przypadkowo zabite, ponieważ Hauptmann, schodząc po drabinie domu Lindbergha z dzieckiem na ramieniu, poślizgnął się i spadł na ziemię, przyczem dziecku pękła czaszka, co spowodowało jego natychmiastową śmierć, podczas gdy Hauptman złamał sobie nogę. Wspólnicy Hauptmana niejaki Rodriguez i Mueller zanieśli go następnie wraz z zabitem dzieckiem do samochodu i czemprędzej odjechali.

RADJO.

WARSZAWA 4 stycznia

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.4[illegible] Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,0[illegible] Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.1[illegible] Koncert ze Lwowa 12.46 „Kara w życiu dziecka" odczyt. 13.00 Dziennik południowy 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzkka lekka (płyty). 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.15 Koncert kameralny ze Lwowa. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 18.15 Recital fortepian. J. Nurawia. 18.45 „Zimowe łowy" — wygłosi prof. J. Doniakowski. 19.00 Arje i pieśni. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka taneczna (płyty). 19.45 Program na dzień następny 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadankę muzyczną wygł. prof. R. Chojnacki 20.15 Koncert symf. z Filharm. Warszawskiej. 22.05 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja".

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

110

Tu pan Wilson zatrzymał się, wyjął cygara, poczęstował nas niemi i ciągnął dalej:

— Nie mogłem odmówić przedśmiertnej prośbie mego przyjaciela, artykuł zredagowałem i wydrukowałem. Franciszkowi zaś poradziłem, by wypełnił wolę swego pana i udał się do Polski. Od tej chwili więcej go nie widziałem. Teraz jednak, gdy „Merkury" podniósł tę sprawę i postawił nas w stan oskarżenia, miałem właśnie zamiar wyszukać Franciszka i zasięgnąć od niego bliższych szczegółów, zwłaszcza, że mówił mi, pamiętam to dobrze, iż pan jego w wigilję śmierci, jakby przeczuwając bliski zgon, spisał swe wątpliwości i dokument ten wręczył Franciszkowi do przechowania. Jeżeli taki dokument w rzeczy samej istnieje, odszukanie go byłoby faktem wielkiej wagi, tak dla panów jak i dla mnie. Oto wszystko co wiem w tej sprawie.

— Pozwoli pan — rzekł Orley, wysłuchawszy tej relacji pełnej prostoty i szczerości, że mu zadam jeszcze kilka pytań?

— Służę panu.

— Czy pan jesteś przekonany, że taki dokument, o jakim opowiadasz istnieje?

— Czy istnieje nie wiem, ale, że istniał jestem jaknajmocniej przekonany. Franciszek, którego, znałem, była to chodząca prawość.

— Czy Franciszek ten, uznawał wątpliwości swego pana za prawdopodobne?

— Och, naturalnie! w przeciwnym razie nie byłby do mnie przychodził. Szło o to, by przy pomocy naszego dziennika, mającego czytelników we wszystkich na kuli ziemskiej krajach, zwrócić uwagę prawego syna barona Ollertona, jeżeli syn ten w rzeczy samej istniał. Zmarły, jak o tem świadczy obecność jego syna, nie omylił się pod tym względem. Wiadomość podana przez nasz dziennik doszła go i oto zjawił się, by upomnieć się o swe prawa. Przyznacie panowie, że działanie dzienników jest potężne.

— Któż o tem kiedykolwiek wątpił¿ rzekł na to z miną melancholijną pan Orley i dodał:

— Jeszcze jedno pytanie łaskawy panie.

— Jestem gotów odpowiedzieć panu.

— Czy nie mógłbyś nam wskazać miejsca pobytu Franciszka?

— Ba! żebym to ja wiedział! Wtedy nawet, gdy się do mnie zjawił po śmierci swego pana nie powiedział mi tego, napomnął tylko, że opuścił już nazawsze Whitesandshouse. Przyznaję, że postąpiłem dość nie roztropnie nie zapytawszy Franciszka, gdzie mieszka, ale tłómaczy mię to, że byłem całą sprawą mocno wzruszony, przytem miałem wówczas na głowie mnóstwo kłopotów, które mię czyniły roztargnionym.

— Hm! mruknął Orley, otóż o brak wiadomości w tym względzie, może się rozbić wszystko.

— O! nie należy wątpić, należy czynić poszukiwania, zawołał pan Wilson, przytem ośmielę się dać panom jedną radę.

— Racz pan ją powiedzieć.

— Sądzę, że byłoby dobrze ogłosić w naszem piśmie, że pan Franciszek Peters, bo tak się nazywał były kamerdyner baroneta sir Władysława Ollertona, raczy dla interesu niezmiernej wagi przysłać swój adres do redakcji „Daily News".

— Byłoby to dobrem i odpowiadającem naszym żądaniom, gdyby nie jedna okoliczność, nie pozwalająca użyć tego środka—wtrąciłem.

— Jakaż to okoliczność? zapytali obaj.

— Ogłoszenie takie zwróci uwagę naszych nieprzyjaciół na kierunek naszych poszukiwań. Dopóty bowiem możemy mieć szanse jakiego takiego powodzenia, dopóki nasi nieprzyjaciele nie wiedzą, co i jak robimy.

— Tak, to prawda, odrzekł, zamyślając się pan Orley, jednakże, gdy nie będzie można inaczej postąpić, gdy nasze ciche poszukiwania się nie udadzą, będziemy zmuszeni uciec się do tego środka. W każdym razie mamy jeszcze czas.

Tu zwrócił się do pana Wilsona i spytał:

— Czy ów Franciszek Peters był żonaty?

— Tak, znałem nawet jego żonę w Whitendshouse. Była to bardzo przyjemna dziewuszka.

— A dzieci miała

— Nie wiem tego, ale zdaje mi się, że nie.

— Czy postanowienie jego wyjazdu do Polski wydało się panu stanowczem?

— Nie, mówił, że jest stary i zmęczony, jednakże dodał, żegnając się ze mną: gdy nie będzie można inaczej, trzeba będzie i tę przysługę wyświadczyć memu dobremu panu.—Czy panowie żądają jeszcze czego odemnie? Jeżeli tak, to gotów jestem służyć. Najwolniejszy jestem o godzinie 3 po południu. Bądź co bądź, upraszam o powiadomienie mnie o skutku poszukiwań panów. Żegnam pana, panie Orley, sługa panie Ollerton.

Wyszedłem zniechęcony. Poszukiwanie człowieka w Anglji, gdzie nie znają ani paszportów, ani meldunków, gdzie pod tym względem niema żadnej państwowej kontroli, wydało mi się wprost niemożebnem. W dodatku, człowiek ten nosił nazwisko Petersa, niezmiernie pospolite w Anglji. Uwagi te moje zakomunikowałem p. Orley.

— Nie jest tak źle, jak się panu zdaje. Niema wprawdzie u nas pod tym względem żadnej państwowej kontroli, bo co to może państwo obchodzić, gdzie pan Peters lub Orley mieszka, ale za to mamy inne, stokroć lepsze i pewniejsze środki, niż paszporty i meldunki wyszukania kogoś..

Gdy się ma pieniądze młodzieńcze, to w Anglji sam djabeł się nie ukryje. Chcesz pan wiedzieć, jakie to są środki? Dlaczegóż bym ci ich nie miał powiedzieć?

Szliśmy ulicą dość spokojną i cichą. Wielka, posępna mgła pokrywała wszystko. Ludzie wśród tej mgły wyglądali jak cienie lub duchy.

— Znam ja kilku bardzo zręcznych i roztropnych ajentów, których sposobem do życia jest wyszukiwanie zaginionych osób, żon zbiegłych od mężów, córek wykradzionych rodzicom itp. Ludzie ci z tego procederu, wymagającego niepospolitej bystrości i specjalnych zdolności, mają się bardzo dobrze. Dziś jeszcze poślę po jednego takiego ajenta. Gdy przyjdzie, zawiadomię pana o tem i raczysz zejść do mego numeru. Zobaczymy, co się da zrobić.

W tej chwili przechodziliśmy koło sklepu, którego wystawa z powodu mgły była jarząco oświetlona gazem. Przed wielką szklaną szybą stał barczysty, wysoki mężczyzna i udawał, że się przypatruje wystawie, a w rzeczy samej rozglądał się na wszystkie strony.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.